



KURIER Wileński

WTOREK, 18 SIERPNI 1992 R.
Nr 160 (11929)

Narada w kwestiach reformy rolnej

15 sierpnia w Radzie Najwyższej Litwy odbyła się narada po. święconą zagadnieniom reformy rolnej, w której uczestniczył przewodniczący Rady Najwyższej Wytautas Landsbergis. Mówiono o tym, co przekażą reformie na wsi, szczególnie zwrócić zię.

mi, stworzeniu warunków do go. spodarowania, dlaczego zię wy. konywane są przyjęte ustawy i in.

W naradzie uczestniczyli premier Aleksandras Abiszala, mini. ster rolnictwa Rimvydas Surwi. la. (ELTA)

Oświadczenie W. Landsbergisa

Ministerstwo Ochrony Kraju Republiki Litewskiej zakomuni. kowało, że 13 sierpnia 1992 r. z Litwy na Litwę przetranszono he. likopterami około 100 wojsko. wych rosyjskich.

Przewodniczący Rady Najwyż. szej Republiki Litewskiej Wytau. as Landsbergis w związku z tym oświadczył:

„Takie bezprawne, niesankcio. nowane działania stały narusza. ją suwerenność Litwy i zaufanie do Rosji jako partnera rozmów.

Może wojskowi, którzy podjęli te działania w następnym dniu po rozmowach delegacji Rosji i Litwy w Wilnie, pragną zedemon. strować, że są bezkarni wobec jakiegokolwiek strony. Może zrykują się do większych demon. stracji siły, którymi uczczą ro. cznicę niedanego puczu. Zarów. no w jednym, jak i w drugim przypadku nie jest to dobry znak.”

Centrum Informacji i Analizy Rady Najwyższej — ELTA

Depesza J. Gajdara

Biuro Informacji rządu komu. nikuje, że rząd Republiki Litew. skiej otrzymał oficjalną depeszę od pierwszego zastępcy przewo. dniczącego rządu Federacji Ro. syjskiej Jegora Gajdara. Głosi ona, że rząd Rosji proponuje, a. by od 18 sierpnia do 15 wrze. śnia br. prowadzić dwustronne ro. zmowy w trzech kwestiach: usta. lenia trybu handlu i utworze. nia przedsiębiorstw handlo. wych obu państw, stosunków fi. nansowo-kredytowych oraz piat. nokciowo-rolniczych i współ. pracy handlowo-gospodarczej w 1993 roku.

W depeszy podkreśla się, że kwestie te są szczególnie aktu. alne i trzeba je uzgodnić jak najszybciej. Proponuje się, by pierwszy etap negocjacji rozpoc. zął 26 sierpnia w Moskwie, gdzie spotkałyby się pełnomoc. nione grupy ekspertów obu kra.

Te propozycje rządu Rosji bu. dzą zdziwienie z tej przyczyny, że rozmowy w sprawie stosun. ków finansowo-kredytowych i płatniczych toczą się już od 7 lipca, co prawda, niezbyt pomyś. lnie. Prócz tego na liście propo. zycji delegacji państwowych, którymi kierują zastępcy przewodniczą. cego Rady Najwyższej Czesława Stankiewicz i ambasador Rosji do zleceń specjalnych Wiktor Isakow, przewidziano te kwestie. Czy depesza rządu Rosji nie oz. nacza, że wszystko rozpoczyna się od nowa? (ELTA)

Pierwszy zjazd OSOK

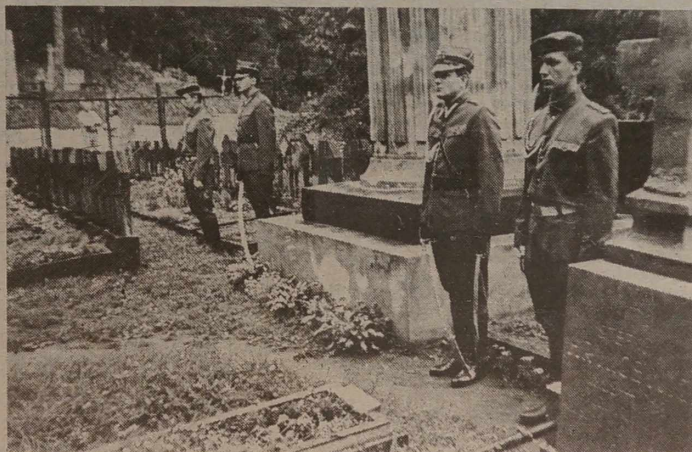
15 sierpnia w Wilnie od. był się pierwszy zjazd Ocho. tniczej Służby Ochrony Kraju. Na zjazd przybyli delega. ci z całej Litwy. OSOK začę. to formować na początku 1990 r. Obecnie służy w nim 12 tys. ochotników, około 700 etatowych pracowników.

Na zjeździe omówiono ak.

tualną dla ochotników spra. wę dziedzictwa, zaopatrzenia materiałowego i finansowego, inne problemy. Delegaci pier. wszego zjazdu OSOK uchwa. lili odezwe do Rady Najwyż. szej Republiki Litewskiej, przyszłego Sejmu i rządu.

W zjeździe uczestniczyli przewodniczący Rady Naj.

wyższej Wytautas Landsber. gis, premier Aleksandras A. biszala, przewodniczący komi. sji ochrony kraju i spraw wewnętrznych Rady Najwyż. szej Saulius Peczelionas, mi. nister ochrony kraju Audrius Butkewiczius, deputowani o. chotnicy. (ELTA)



Składanie wienków przez żołnierzy polskich i litewskich na Rosie.

Fot. Bronisława Kondratowicz

Wspólnie złożono wieniec, uczczono weteranów

Niedawno w Wilnie bawi. ła delegacja Wojska Polskie. go. 14 sierpnia została ona przyjęta w Ministerstwie O. chrony Kraju RL.

15 sierpnia pracownicy ambasady RP, w Wilnie, kompania honorowa Wojska Polskiego oraz kompania ho. norowa Wojska Litewskiego złożyli wieniec na grobach żołnierzy litewskich i pol. skich na Nowej Rosie. Ambas. adatka polska złożyła wieniec również na płycie, gdzie spo. czywają Matka i Serce Syna. Obecny był również senator RP Stefan Śnieżko.

Tego samego dnia, 15 sier.

pnia br., w Ambasadzie Rze. czypospolitej Polskiej w Wil. nie odbyła się uroczys. tość wręczenia grupie na. szych żołnioków medalu „Za udział w wojnie obronnej 1939”. Ceremonia ta miała tym większą wymowę, że odbywała się w Dniu Wojs. ka Polskiego. Otwierając uro. czystość ambasador Rzeczy. pospolitej Polski Jan Wi. dacki powiedział m.in.

— Dzień 15 sierpnia ogło. szony został jako Dzień Wojs. ka Polskiego dla upamięt. nienia bitwy warszawskiej w roku 1920, kiedy to ofensy. wa bolszewicka załamała się na przedpolach Warszawy. Tak jak w roku 1920 Polska zatrzymała ofensywę bolsze. wicką, która według słów

(Dokończenie na str. 6)

PRZEWODNICZĄCY RN RL UDAŁ SIĘ NA URLOP

16 sierpnia przewodniczą. cy Rady Najwyższej Litwy Wytautas Landsbergis udał

się na tygodniowy wypocy. nek. (ELTA)

PREMIER UDAŁ SIĘ DO DANI

WILNO (ELTA). 17 sierpnia premier Republiki Litewskiej Aleksandras Abiszala na zapro. szenie premiera Danii Poula Schuttera udał się do Danii. Na należącą do tego państwa wys.

pie Bornholm spotkała się przy. wódcy rządów państw północnych i bałtyckich. Przewiduje się roz. patrzenie wspólnych interesów politycznych, gospodarczych tych krajów.

Rozłam w Sejmie Konsultacyjnym Litwy

W sobotę, 15 sierpnia, odbyła się w Wilnie XIV sesja Sejmu Konsultacyjnego Litwy, mająca wyłonić kandydatów do Sejmu RL. Już na początku obrad wy. nikła kłótnia, kto ma reprezento. wować Sejm. Musiała ingerować polowa. W wyniku Sejm Konsul. tacyjny podzielił się na dwie połowy. Jedni opowiedzieli się za Algirdasem Kanclerisem — przewodniczącym Sejmu, inni — za liderem Ligi Wolności Litwy Antanasem Terleckasem.

Dalej obrady kontynuowały o. bie strony w osobnych pomiesz. czeniach. Antanas Terleckas w wywiadzie dla Telewizji Litew. skiej powiedział, że za podział Sejmu Konsultacyjnego winę po. nosi — jak się wyraził — „nie. prawnie wybrany przewodniczą. cy Sejmu Konsultacyjnego Algi. rdas Kancleris”. Natomiast Algi. rdas Kancleris powiedział, że Sejm jest niepodzielny i że wła. śnie za nim wyszła ponad póło.

wa uczestników sesji Sejmu i sekretariatu.

Sejm Konsultacyjny Litwy, któ. ry reprezentuje A. Terleckas, ob. rał nowego przewodniczącego, byłego zesłańca Jonasa Geleži. sa. Natomiast Sejm Konsultacyj. ny, kierowany przez A. Kanclerisa ogłosił się jako ruch społec. ny. Dyskutowano nad dokumen. tami programowymi, wysunęto również spisy przyszłych kandy. datów do Sejmu RL.

Inf. wł.

Ministerstwo Sprawiedliwości RL zarejestrowało Statut Związku Polaków na Litwie

Wczoraj, 17 sierpnia, Minister. stwo Sprawiedliwości RL zareje. strowało nową redakcję Statutu Związku Polaków na Litwie, uch. waloną na III zjeździe Związku w grudniu 1991 r. W ten sposób spełniony został warunek nie. zbędny dla przygotowań do wy. borów do Sejmu o tym, że w terminie do 26 sierpnia br. sta. tuty ruchów społeczno — polity. cznych mają być zarejestrowane w Ministerstwie Sprawiedliwości. Ządania Prokuratora Generalnego RL, otrzymane przez Minister. stwo Sprawiedliwości 14 sierpnia br. o odwołaniu decyzji odnośnie zarejestrowania Statutu Związku Polaków na Litwie w związku z tym, iż rzekomo Związek łamie

ustawodawstwo Litwy w swej działalności, nie zostały wzięte pod uwagę, ponieważ do kompe. tencji Ministerstwa Sprawiedli. wości nie należy nadzór nad działalnością ruchów społeczno — politycznych, lecz tylko nadzór nad zgodnością samego Statutu z ustawodawstwem.

Obecnie Związek Polaków na Litwie na równi z innymi ruchu. mi społeczno — politycznymi mo. że uczestniczyć w dalszym pro. cesie przygotowań do wyborów do Sejmu zgodnie z niedawno uchwaloną ordynacją wyborczą oraz harmonogramem zatwierdzo. nym przez Główną Komisję Wy. borczą.

O ZMIANACH W ADMINISTRACJI BUSHA

Zdaniem wielu obserwatorów amerykańskich, nominacja Bakera na szefa aparatu pracowników Białego Domu, który jednocześnie będzie koordynował całą kandydaturę wyborczą prezydenta Busha, ilustruje zamieszczenie w Białym Domu, gdyż prezydent pod względem popularności wśród wyborców znacznie pozostaje w tyle za kandydatem demokracji Clintonem. Baker już raz pomógł Bushowi w wygraniu wyborów. Dlatego sądzi się, że wprowadzi on porządek w ekipie doradców prezydenta i zwiększy jego szanse na reelekcję.

O nominacji L. Eaglebergera na stanowisko pełniącego obowiązki sekretarza stanu „Washington Post” pisze, że jest to profesjonalny dyplomata i wykazy strateg od samego Bakera. Doskonale jest obeznany z problemami i osobistościami polityki globalnej. Wobec niego przychylnie nastawione są Kongres, władza wykonawcza i prasa. Jego dwoma podstawowymi problemami są słabe zdrowie i to, że nie będzie miał tego wpływu politycznego, jaki posiada na gremiach narodowych i międzynarodowych



zawieranych przez Senat sekretarza stanu. Będzie on miał do czynienia z Bakerm i jego doradcami, którzy mogą stać się jego współzawodnikami w Białym Domu, gdzie jak sądzi się, Baker będzie wywierał wpływ na politykę zagraniczną.

(ITAR—TASS—ELTA)

ROZMOWY MOLDAWSKO-ROSYJSKIE

W Moskwie zakończyła się pierwsza runda rozmów moldawsko-rosyjskich.

MSZ Rosji zakomunikowało, że omówiono problemy interesujące oba kraje, kwestie statusu wojsk rosyjskich i wycofanie ich etapami z terytorium Mołdowy. Ma się na uwadze 14 armię Rosji i

stacjonującą w Kiszyniowie 300 pułk desantowy.

Według MSZ Rosji, rozmowy toczyły się w sztywnej atmosferze, obie strony są zadowolone z ich wyników. Głównie rozpatrywano kwestie wojskowe. Jednakże mówiono nie tylko o statusie wojsk Rosji i terminach ich wycofania,

ale też perspektywach współpracy wojskowej obu państw. Strony uświadamiały sobie, że po wycofaniu wojsk znacznie zmieni się system obrony byłego ZSRR na tym odcinku.

Druga runda rozmów ma się odbyć w Kiszyniowie w najbliższym czasie.

(ITAR—TASS—ELTA)

WZNAWIA SIĘ SLEDZTWO

Prokurator Generalny Rosji Stiepankow postanowił wznowić wspólne śledztwo w sprawie pułkowników (GKChP). Według wiadomości otrzymanych z prokuratury, zastępca prokuratora generalnego J. Lisow nie będzie kie-

rował brygadą śledczą, gdyż dowodnie traktował artykuł Kodeksu Karnego Rosji, dotyczący oskarżenia o zaprzeczanie wojny, to zaś znacznie zmniejszył dochodzenie.

(ITAR—TASS—ELTA)

Ile mamy lat?

Sformułowane w tytule pytania dotyczy nas jako gatunku, jako Homo sapiens — człowieka rozumnego. Oczywiście, nie da się na nie udzielić precyzyjnej odpowiedzi.

Dotychczas wśród paleoantropologów przeważał pogląd, że nasz gatunek istnieje od czterdziestu mniej więcej tysięcy lat. Dlaczego? Ano dlatego, że w znaleziskach europejskich i bliskowschodnich od czterdziestu tysięcy lat przestają się pojawiać szczątki kostne człowieka neandertalskiego, lecz zaczęły się pojawiać szczątki człowieka rozumnego, którego zresztą niekiedy przydawano z ostrożnością przyznając „kopalny”, aby go odróżnić od dziś żyjącego. A dlaczego w znaleziskach akurat europejskich i bliskowschodnich? Po prostu dlatego, że to właśnie rejon był najdokładniej spenetrowany. Panował więc pogląd, że przed czterdziestą tysiącami lat neandertalscy ustatkowali się na ziemi człowieka rozumnego.

Ostatnimi jednak laty z Afryki wschodniej i południowej, gdzie paleoantropologowie szukają najwcześniejszych form człowieka, zaczęły napływać doniesienia o znaleziskach szczątków Homo sapiens, datowanych na więcej niż na czterdziście tysięcy lat. Ukazał się więc pogląd, że w Afryce nasz gatunek pojawił się nie przed czterdziestą, lecz już przed sto laty.

Skoro właśnie w Afryce znajdujemy najstarsze formy Homo sapiens — prawie już nie ma wątpliwości, że jest ona ojczyzną naszego gatunku. A skoro tak, to z tą właśnie częścią świata jesteśmy związani emocjonalnie, jej winniśmy największy szacunek, wobec niej mamy obowiązek szczególnej troski. Wschodnio-afrykańskie sawanny to dziś pozostały mniej więcej taki sam, jakimi były przed sto tysiącami lat, kiedy rozdzieli się człowiek rozumny. Prawie nie zmieniony pozostał krajobraz naszej ojczyzny — hemingwayowska zielona wzgorza Afryki, sawanna

z wysokimi trawami, kopca drzew, górska nadmorska, Kordofan Karnego Rosji, słoneczne okazywanie się zaprzeczanie wojny, to zaś znacznie zmniejszył dochodzenie.

Dzięki paleoantropologom odkryliśmy w Afryce dowody, że jesteśmy dwóm i do tychczas sądziliśmy: nasz gatunek liczy sobie nie czterdzieści, lecz sto tysięcy lat. To nie jest nie mała, ni zmienną pór suchy i deszczowej.

Coś następuje w historii naszego gatunku. Wiek kobiet rośnie, ich dzieci, to znaczy lat dwadzieścia (dla jest to granica dla, ale jeszcze przed kilkunastu laty była średnia) — na świecie przypada pięć pokoleń. Na sto tysięcy lat — pięć tysięcy pokoleń. A zatem na określenie naszego pokrewieństwa z pierwszym przedstawicielem gatunku Homo sapiens trzeba by użyć określenia „ojciec” poprzedzić pięcioma tysiącami przedrostkami „mł”. Ten, komu się wydaje, że to bardzo dużo, niech sobie wyobrazi, że gdyby wszystkich ludzi stanowiących kolegię ojca tego janczyka pokoleń zgromadzić na dużym stadionie — trybuną byłaby pustawa. Albo niech sobie wyobrazi, że wszyscy jego bezpośredni przodkowie ustawili się rzędem, aby mógł im uciąć rękę. Przemycamy sekundę na jeden uścisk: to rodzinne przywitanie nie trwałoby nawet półtorej godziny.

W. P.

Papież udaje się na odpoczynek

Wczoraj głowa kościoła rzymskokatolickiego papież Jan Paweł II odleciał samolotem na północ Włoch, gdzie będzie wypoczywał w miasteczku Lorenzago w górach. Spędzi tu dwa tygodnie odzyskując siły po poważnej operacji chirurgicznej dokonanej 15 lipca.

Jest to jego podróży prywatna. Jan Paweł II w Lorenzago spotka się tylko z merem i biskupem miasteczka. Nie będzie ani jego spókań z wiernymi, ani homilii, ani długich spacerów w górach, co tak bardzo lubił w przeszłości. Lekarze są zdania, że jak na razie papież powinien unikać większego obciążenia, uważać obserwować stan zdrowia przed podróżą do Dominiki, przewidzianą na połowę października.

W niedzielę papież wygłosi tradycyjną homilię w swej le-

niej rezydencji Castel Gandolfo. Wyglądał na zmęczonego i że nie nabrął jeszcze siły po operacji. Wspominał jednak dni młodzieży katolickiej świata, które się odbyły przed rokiem w Częstochowie, zażartował: „Jest tu teraz wielu młodych ludzi i jeszcze papież, który by się chciał odmłodzić”.

Podczas pobytu w górach papież nie odłączy się od świata. Nieustannie uważnie obserwuje wydarzenia na świecie, utrzymuje kontakty z kurją w Rzymie. Przed udaniem się do Lorenzago Jan Paweł II wyraził duże zaskoczenie z powodu sytuacji w Bośni i Hercegowinie i powiedział, iż sam chciałby przebywać teraz wśród katolików, którzy padli ofiarą konfliktu w byłej Jugosławii.

(ITAR—TASS—ELTA)

SKANDAL O SYNA FIDELA CASTRO

MOSKWA, 14 sierpnia (ITAR—TASS—ELTA). Jak podaje dziennik „Niezawisimaja Gazeta”, syn Fidela Castro Fidel Castro dla Balartas znajduje się w areszcie domowym. Oskarżony został o przywłaszczenie 5 mln dolarów, które skarbi państwa przeznaczył na budowę siłowni atomowej.

Zdaniem autora artykułu realnym finałem tego skandalu jest „otwarty proces i rozstrzelanie”. W artykule podano jednak dwie wersje wydarzeń. I) F. Castro, jak mityczny bóg Saturn, dla własnego ratunku gołód jest „poknął” własne dziecko, zważyć na nie oraz jego „współtawarzyszy” całą winę za upadek i kryzys gospodarki. Autor przypomina, że takie manewry charakterystyczne są dla Fidela Castro, podobnych „operacji” dokonywał też walczy przyjaciel. 2) Aresztowanie syna Castro jest tajną akcją, dokonaną przez potężne ugrupowanie biurokratów wojskowych, pragnące usunąć Fidela Castro od władzy. Akcję tę mogła inspirować osoba nie mniejszej rangi niż Raúl Castro. Rzecz wątpliwa, że wszystkie te manewry, gdyby nawet udało się odebrać F. Castro realną władzę, uratują klan Castro przed fiaskiem — wnioskuje autor artykułu.

PIENIĄDZE AZERBEJDZANU

Symbol Baku — Wieża Dżewczyń przedstawiona jest na wszystkich trzech banknotach waluty narodowej Azerbejdżanu o nominałach 1, 10 i 250 manatów. Emitowane 15 sierpnia do obiegu wszystkie banknoty mają

identyczną wielkość i różnią się tylko kolorami. W przyszłości wielkość i kolory mogą się zmienić.

Jak zakomunikowano w Banku Narodowym Azerbejdżanu, manat wprowadza się w trybie

pośpiesznym, gdyż bardzo brakuje gotówki na różne wypłaty. Przy wymianie reszta będzie dawana w rublach i kopiejkach, które są równoważnym środkiem płatniczym na całym terytorium kraju. Wartość nominalna manata wynosi 10 rubli.

(ITAR—TASS—ELTA)

Krótko

SARAJEWO. Pomyślnie powrócił do Sarajewa pierwszy konwój Narodów Zjednoczonych, który dostarczył ładunek pomocy dla bośniackiego miasta Gorazdo, chociaż był ostrzeliwany i w wielu miejscach droga była zamknięta.

FRIEDOR, BOSNIA I HERCEGOWINA. Naczelnik policji serbskiej Simo Darljaca powiedział,

że on i jego naród mają do spełnienia historyczną misję — uchronienie Europy przed Islamem.

WINDHOEK. Przywódcy dziesięciu państw Afryki Południowej zgromadzili się do spotkania na najwyższym szczeblu w Namibii, gdzie zostanie utworzona wspólnota rozwoju, której celem będzie dopomożenie tym krajom w konkurencji z potężną postapartheidową Republiką Południowej Afryki. (ELTA)

Niebiańskie przyczyny ziemskich katastrof

Dinozaury, które 65 milionów lat temu całkowicie wymarły z powierzchni nie wyjaśnionych przyczyn, w bieżącym stuleciu stały się bardzo popularne. Na przestrzeni ostatniego dziesięciolecia nasza wiedza na temat królów tego świata „gadów” znacznie się wzbogaciła. Dziś już wiemy, że nie były to słoniowate prymitywne zmiennokształtne stworzenia. Odwrotnie, z biegiem czasu uległy one ewolucji i doskonałe, przystosowały się do zmieniających się warunków.

„Wiadomo, Einsteina nie zrodziły one” — mówi pracownik czasopisma naukowego z Wielkiej Brytanii, „aczkolwiek 14 milionów lat stanowiły najpomowniej rozwijające się grupy zwierząt kręgowych”.

Istnieją dziesiątki objaśnień — wymienia tych legendarnych zwierząt. Niektórzy nawet przypuszczają, że było to grupowe samobójstwo na wzór lemingów. W 1980 r. zrobila furorę nowa hipoteza fizyka amerykańska-

kiego Luisa Alvareza i jego syna geologa Waltera Alvareza. Sedno hipotezy jest takie: 65 milionów lat temu, na przełomie okresu kredowego i trzeciorzędowego przyczyną niemal całkowitego zniszczenia świata roślinnego i zwierzęcego było zderzenie Ziemi z małą (o średnicy około 10 km) planetą lub kometa. Katastrofa ta spowodowała powstanie olbrzymiego pyłowego obłoku, który przerosł Słońce na kilka miesięcy. Z tego powodu wymarło 70 proc. fauny ziemskiej z dinozaurami włącznie. Swoją hipotezę Alvarezowie opierają na nadzwyczaj dużych koncentracjach irydu oraz innych elementów z grupy platyny w skałach osadowych końca okresu kredowego na całej kuli ziemskiej.

Nie wszyscy jednak przyjmują hipotezę Alvareza. Jej przeciwnicy twierdzą, iż podobny efekt mogły też wywołać inne zjawiska, jak np. masowe wybuchy wulkanów lub dryfowanie lądów.

A głównym ich kontrargumentem jest kwestia, gdzie się znajdował krater zderzenia się z małą planetą lub kometa, jak przypuszczają Alvarezowie.

Od dnia ogłoszenia hipotezy geolodzy zaczęli szukać takiego krateru. Jego średnica według obliczeń powinna była mieć od 150 do 200 km. Geologom meksykańskiej państwowej spółki naftowej szczególnie udało się jeszcze wcześniej: podobny krater odkryli oni jeszcze kilka lat przed ogłoszeniem hipotezy Alvareza.

Krater ten znajduje się w Zatoce Meksykańskiej, w północnej części półwyspu Jukatana, ale z powodu późnej informacji nie ogłaszano o tym kraterze.

Półowa krateru znajduje się pod wodą. Jego średnica jest bliska obliczonej — 176 km. Wiek krateru — 65 mln lat, a więc zgodnie z hipotezą Alvareza.

W czasie, gdy olbrzymia skala

z szybkością 40 km na sekundę uderzyła w ziemię, półwysp Jukatana znajdował się jeszcze pod wodą. Siła uderzenia była fantastyczna. Na wykonanych przez satelitę zdjęciach widoczne są o twory w kraterze, które zgodnie z badaniami są pochodzenia kosmicznego.

Tymczasem naukowcy ujmują sprawę szerzej: Czy nagle zmieniła się flora i fauna w historii geologii nie są pochodzenia kosmicznego?

I rzeczywiście, badania grudek piasku, pobranych z warstw osadowych, ukształtowanych z powodu dwóch okresów, doprowadziły naukowców z Carleton (stan Minnesota) i Syracuse (stan Nowy Jork) do wniosku, że drastyczne zmiany świata organicznego nastąpiły podówczas z powodu zderzenia się Ziemi z kometa. W tym właśnie okresie wymarło wiele gatunków flory i fauny ery mezozoicznej. A jednak dużego krateru w warstwach

osadowych tego okresu nie udało się jeszcze znaleźć.

Paleontolog z uniwersytetu w Chicago John Sepkowski i David Raup po zbadaniu tysięcy gatunków o wymiarach gatunków świata organicznego na przestrzeni ostatnich 600 milionów lat, doszli do wniosku, że masowa zagłada gatunków w historii Ziemi powtarza się co 26 milionów lat.

Amerykański astrofizyk Richard Müller zaczął się domniemywać o zjawiska w Kosmosie.

Jego zdaniem, Słońce ma jeszcze niewykrytą gwiazdę — satelitę. Co 26–30 milionów lat zbliża się ono tak blisko, że zaburza normalny ruch komety, która normalnie krążyłaby poza granicami systemu słonecznego i niektóre z nich wciągane są do tego systemu. Porażające, że z nich zderzają się wtedy z Ziemią powodując katastrofy.

Wielu naukowców nie zgadza się z taką hipotezą, ale Müller sugeruje, iż większość gwiazd ma swej gwałtowności w swych satelitach. A dzieje się tak dlatego, że gwiazdy przeważnie się rodzą w parach, a nie pojedynczo, więc jako bliźnięta. (DPA—ELTA)

Nie miała baba kłopotu...

To popularne na Wileńszczyźnie powiedzonko jest aktualne nadal. I nie tylko dlatego, że proszę się stworzeniem delikatnym, wymagającym nie mniejszej troski niż, na przykład, małe dziecko. Problemem stało się wyhodowanie bekonu, z którego ogień słyga Litwa. Przyczyna jest jedna — ostry brak paszy.

Jeżeli dawniej zakład mieszanek paszowych w Nowych Świątyniach działał na całego to dziś jego robotnicy walają się do roboty pracy. Nie mając nic do roboty idą na bazar świećcański kupić coś tańszego. A co teraz jest najtańsze? Naturalnie proszę! Przywożą w wozach paszy, samochodów ogosobowych, w skrzyniach ciężarówek, furmankami. Niekiedy proszą bywa więcej niż kupujących.

Już zbliżają się do bazaru spotykam okolicznych mieszkańców z workami, w których pochłaziwały różowe nabylki. I teraz kosztuje proszę? Cena jest śmieszna — 500—600 rubli. Takie pieniądze wydają się w ciągu jednej wizyty w sklepie spożywczym, szczególnie, gdy rodzina jest liczna.

Na bazar w Świątyniach proszę przywozi się z różnych miejscowości, nawet z granicy, czyli z Białorusi. Oto stoi pełna ciężarówka.

Skąd? Z byłego sowchozu „Mera”, a aktualnie spółki. Kupujący ma możliwość wyboru. Właściwie nie są to proszę, lecz warchlaki — po 20—25 kg.

Ile kosztuje jeden? Tysiąc rubli. Jeżeli kupię na mięso, to kilo będzie prawie dwukrotnie tańsze niż kupione tuż obok na tym samym bazarze. A jeżeli warchlaka podhodować... Ale na to potrzebne są pasze. Dlatego nie ma kolejek przy ciężarówce. Owszem, ludzie kupują, ale bez entuzjazmu. Długo drapają się w głowę, zanim zdecydują się wydobyc plik pieniędzy.

Stary znajomy Jonas Maslauskas, który zdecydował się na zakup mówi:

— Bardzo drogo kosztuje dziś chów bekonu. Nie ma mieszanek paszowych. A jeżeli się dostanie, to za grube pieniądze. Przede wszystkim dokarmiano chłodem. Teraz bochenek kosztuje 10—13 rubli. Ziarna, ziemniaków też nie ma. A bez wiewprzowiny życie jest nudne. Ludzie przyzwyczaili się trzymać proszę w chlewie. Chyba dlatego kupują: może jakiś się uda wykarcić.

Na tym samym bazarze, pełnym proszę, nie znalazłem ani jednego człowieka, który by sprzedawał ziarno. A przecież na polach sprząta-

ją jęczmień, żyto. Ale ziarna w sprzedaży nie ma.

— Susza, nie ma co zbierać — mówi chłop ze wsi Kochanówka. — Jęczmień wypaliło, zanim się wykosił. Żyto zostawiliśmy sobie, może trzeba będzie jak w dawnych czasach piec chleb w domu.

Chłop przywoził ogórki i sprzedał po 30 rubli za kilogram.

W sąsiedztwie jest jedyny samochód, z którego sprzedają ziemniaki, przy czym nie młode, lecz ubiegłoroczne. Worek kosztuje 300 rubli. Jak na krainę ziemniaka jest to bardzo drogo. Ziemniaki również nie obrodziły. I już nie wyrosną, nawet gdy nastąpić cię deszcz. Z tej samej przyczyny na bazarze nie kupi się ani mleka, ani pachnącego wiejskiego masła. Przecież krowe też niełatwo jest utrzymać. Pastwiska pożyłki, w wielu miejscach krowy stoją w oborach (i to w połowie lata) i karmi się je ubiegłorocznym sianem, jeżeli ktoś je ma jeszcze.

Tradycyjnie mlekiem dokarmiano u nas proszę. Teraz podraża ono i jest rozprowadzane na miejscu. Nie wystarczy nawet dla ludzi. O proszę nie ma co mówić.

Nikołaj NIEZAMOW
Rejon święciański

Ostry sygnał

Kto dopomoże gminie mejszagolskiej?

Chociaż mamy jeszcze lato, lecz już zimowe troski nie dają spokoju starostę gminy w Mejszagole **Zygmuntowi HAJDAMOWICZOWI**. Dopiero w maju br. przystąpił on do pełnienia obowiązków gospodarza gminy. Otrzymał w spadku wiele poważnych nie rozwiązanych problemów socjalnych. Ostatnio przypisywała ich też nieprzemyślana reforma rolna.

Zadaniem starosty oraz deputowanych do rady gminnej jest w terminie zatroszczyć się o zapewnienie ogrzewania domów mieszkańców osiedla w zimie. A jedyna kotłownia osiedla jest w stanie kapitalnego remontu. Wszystkie instalacje i piece w niej są zdekontowane. Trzeba zdążyć do jesieni zainstalować nowy system ogrzewczy na gazie ziemnym, wakończyć rekonstrukcję. Lecz na to potrzebne są pieniądze. Skąd je wziąć? Gmina nie dysponuje takimi środkami.

Gdy istniał jeszcze kotłoch „Maisziagała” przydział pewne fundusze na bieżące remonty. A teraz zorganizowano spółki rolne, usługowe. Ich kierowników nie boli głowa, że jeśli w czas nie wyremontuje się kotłowni, to zimą mieszkańcy osiedla będą marznąć w mieszkaniach, w pomieszczeniach produkcyjnych. Niewątpliwie, każdy wówczas będzie winił starostę, deputowanych...

Koszta rekonstrukcji kotłowni oraz budowy nowej wieży ciśnienia wynoszą około 5 mln rub. A wieża ciśnienia jest również niezbędna, bo od trzech już lat w Mejszagole latem brakuje wody. Stara wieża nie dostarcza potrzebnej ilości. Mieszkańcy wielopiętrowych bloków są zmuszeni iść po wodę do studni sąsiadów. Ale niektóre studnie przy jednorodzinnych domach są zamknięte na kłódki.

— Pożalował spragnionym wody! — potępiał w myślach tych gospodarzy, a jednocześnie staram się ich zrozumieć. Gdy brakuje wody w pobliskich blokach, wszyscy zaczynają czerpać ją ze studni, a wówczas są braknie nawet gospodarzom...

Fundament nowej wieży jest już założony, przegot-

wane są cembrowiny. Lecz kontynuować pracy nie można — brakuje pieniędzy. Deputowani rady gminnej wspólnie ze starostą wystosowali list do pełnomocnika rządu na rejon wileński **A. Merkysa** z prośbą o wyasygnowanie środków na pilną budowę kotłowni i wieży ciśnienia. Usłyszeli w odpowiedzi, że aktualne kierownictwo rejonu nie ma pieniędzy. Owszem, ma w perspektywie otrzymać pewną sumę, więc pełnomocnik rządu obiecał, że milion przydzieli na budowę kotłowni w Mejszagole. Gdzie wziąć resztę?

— Czy pokazna opłata pobierana za wodę od mieszkańców osiedla, korzystających z wodociągu, nie pokryje częściowo wydatków potrzebnych na budowę nowej wieży ciśnienia? — pytał starostę gminy.

— Rzeczywiście, woda drogo kosztuje — mówi Z. Hajdamowicz — 13—14 rub. co miesiąc. Blisko 90 rb. płaci 4-osobowa rodzina, a jest około 1,5 tysiąca osób korzystających z wodociągu. Procz tego dochodzą spółki. Lecz mamy sporo dłużników, którzy w czas się nie rozliczają. Szczególnie dotyczy to spółek. Od kwietnia i prawie do sierpnia mieliśmy z nimi kłopoty. Musieliśmy uprzedzić i czasowo przykryć im kurki. Spółkę zaregowało na takie uprzedzenie gminy, natomiast „Atletis” (kierownik **Henryk Tomaszun**), hodująca warzywa, pozostała do dziś dłużna około 25 tysięcy rubli. Codziennie polewa warzywa w ciepłarniach na powierzchni 8 tys. m². Nie jest biedną finansowo, ze sprzedawanej produkcji ma niezłe zyski. Mieszkańcy osiedla natomiast nie bez podstaw narzekają, że muszą drogo płacić za wodę, której czasem nie zużywają, bo w osiedlu jej brakuje.

Jakie więc wyjście z zainstalowanej sytuacji? Zima nie za górami. Pilnie trzeba zadbać o zapewnienie ciepła mieszkańcom osiedla. W zarządzie rejonu panuje chaos. Praktycznie, nie ma do kogo się zwrócić z prośbą o realną pomoc, przynajmniej w załączeniu rekonstrukcji jedyną w Mejszagole kotłowni. Kto dopomoże gminie mejszagolskiej?

Leokadia DROZD
Rejon wileński

Rolnicy na siłę?

Niedawno odwiedziłem rejonowy oddział giełdy pracy w Szyrwinach. Wiele się zgłasza tu ludzi.

- Chcę zarejestrować... — mówi interesant.
- I otrzymać zasiłek?
- Jeśli można...
- Jaki macie zawód?
- Kierowcy.
- Ziemię posiadacie?
- Nie.
- A ojciec, matka mają?
- Wydzierżawił 3 hektary.

— Wtedy, wybaczone, nasze usługi dla was ograniczą się do konsultacji w sprawie miejsc pracy. W zawodzie kierowcy nie ma wolnych miejsc pracy i w najbliższym czasie nie przewiduję się...

— Potrzebuję zasiłku...

— Nie macie do niego prawa. Wyjaśnienie Ministerstwa Opieki Społecznej z 23 kwietnia br. głosi:

„Obywatele i mieszkający razem z nimi członkowie ich rodzin, mający na własność podstawowe środki produkcji — ziemię, zabudowania i in., albo dzierżawiący je (w tym 3 ha ziemi) nie zawierają umów o pracy. Z tego powodu na giełdzie pracy nie są oni rejestrowani i nie mają prawa do zasiłku z tytułu bezrobocia...”

- Co więc mam robić?
- Pomagacie ojcu uprawiać ziemię. Do widzenia. Proszę, ko następny!
- Zawód?
- Nauczyciel. Jestem zwolniony z powodu redukcji etatów. Chciałbym otrzymać zasiłek.
- Ziemię macie?
- Nie. Zona tylko jako były agronom sowchozu ma

prawo do dzierżawienia 3 ha gruntu...

- Zapoznajcie się z dokumentem z 23 kwietnia br. Nie możemy w niczym Wam pomóc. Proszę, następny.
- Absolutnie instytutu. Pracy według specjalności nie znajduję.
- Rodzice mają ziemię?
- Zwrócono im kilka hektarów.

— Niestety, zgodnie z przepisami nie możemy Państwu pomóc.

— Jak to, po studiach spożywczych się rozpocząć samodzielnie życie! — powiada zdziwiony młody człowiek.

Do gabinetu znów wszedł interesant, który też ukończył instytut — ojciec jego jest nauczycielem. Prosi o pomoc w znalezieniu pracy.

- Ziemię ojciec posiada?
- Nie, mieszka w mieście.
- Wciążamy Pana nazwisko na ewidencję, otrzymacie zasiłek.

„W ciągu tych kilku minut, w gabinecie rejonowego oddziału giełdy pracy, stałem się świadkiem rozstrzygnięcia

kilku losów ludzi. Jak też fakty, jak dosłownie „wypycha się ich” na ziemię, obarczając troską o nich ich krewnych na wsi. Nie, nie pozbawiono ich dyplomów i kwalifikacji. Ale nie otrzymali oni pomocy w niezwykle trudnym dla nich okresie poszukiwania pracy. Przy tym w ten sposób znacznie się zaniża rzeczywistą liczbę bezrobotnych. Specjalnie się bowiem nie prowadzi ewidencji „małorolnych inteligentów”.

Wyjaśnienie Ministerstwa Opieki Społecznej z 23 kwietnia br. jakby prześladując państwa przez nadmiernymi wydatkami, ale zapomniano tu o ochronie praw człowieka, Człowieka, który na dzierżawionych 3 hektarach zmuszony jest utrzymać dziś bezrobotne dorosłe dzieci. Dzięki pomocy rodziców zdobył one wykształcenie, wypracowany zawód — kierowcy, spawacz, księgowy itd., a które nagle stały się nikomu niepotrzebne. To nowa rzeczywistość, nowe problemy, które trzeba rozwiązywać i jak najszybciej.

Jurij SOBLES
Rejon szyrwinski

ZAPOZNAJMY SIĘ

Nowe czasopismo

Ministerstwo Opieki Społecznej Republiki Litewskiej założyło czasopismo „Gyvenimo kaitis” („Zdrobia życia”), które zaczęło się ukazywać od drugiego półrocza 1992 r. Jest to magazyn poświęcony kwestiom pracy, utrzymania, opieki społecznej i ubezpieczeń, nauki i praktyki.

Do pierwszego numeru dziennikarze nagrali na dyktafon dyskusję na temat stosunków wz-

jajemnych pracodawcy i pracowni. k, wywiad z kandydatem nauk ekonomicznych A. Dobrowolskim. Publikację się artykuł T. Medaikiusa i A. Misewiciusa „Ubezpieczenia społeczne na Litwie”. Ciekawy zbieg okoliczności, a żartem można powiedzieć, że jest to dziennikarska daleko, wzroczność, gdyż teksty magazynu redagowane były jeszcze w czerwcu, a już na początku obaj autorzy artykułu — Audrius Mi-

sewicius i Teodoras Medaikius zostali ministrami w rządzie A. Abiszały.

W czasopiśmie znajdziemy fragmenty z książki przedwojennejgo ministra rolnictwa Litwy J. Aleksy „W poszukiwaniu litewskich dróg życia”, wychowującej świadomość i światopogląd litewskiego gospodarza. Jest tu również szkic L. Jursy o rodzinie gospodarzy Stase i Juozasa Blazonisów z rejonu pėwalskiego. J. Gaizyte propaguje wydawną w Norwegii po litewsku pra-

cę z zakresu socjologii „Warunki życia na Litwie”.

Czasopismo posiada rubrykę „Pracowite mrowisko”, a także kącik humoru, nie brak danych statystycznych o stopie życiowej mieszkańców Litwy, zdrowiu społeczeństwa, produkcji i spozyciu w krajach europejskich, powierzchni mieszkalnej na jedną osobę.

Czasopismo sprzyja rozwojowi samodzielności, dodaje wiary we własne siły, chce pracować i za-

robić dla rodziny i na starość.

Inf. wł.

Czy Rosja wybierze rządy autorytarne?

Wydaje się także, że liczebność członków partii jest zawyżana. Pierwsze informacje publiczne szacowały jej członków na 3 tysiące. W 1991 r. Zirinowski mówił o 70 tysiącach członków i zwolenników. Nawet niektórzy członkowie LDPSS kwestionują te dane, utrzymując, że ludzie, którzy z ciekawości przyszli na inauguracyjny kongres LDPSS byli automatycznie uznawani za członków partii. Na dodatek, jak twierdzi Leonid Alimow, były wiceprzewodniczący partii, który później wycofał się z niej, na liście członków partii Zirinowski wciągnął, bez ich zgody, przedstawicieli ruchu mniejszości narodowych. Jako przykład Alimow wymienia Meschetów.

W październiku 1990 r. w szeregach LDPSS nastąpił rozłam. Powodem był sprzeciw niektórych członków wobec prowokacyjnych, publicznych wystąpień Zirinowskiego, szczególnie odnoszących się do problemów etnicznych. Jeden z jego bliskich współpracowników, Władimir Bogaczew, oskarżył przewodniczącego LDPSS o to, że jest agentem KGB i usiłował go prowadzić do usunięcia go. Ostatecznie, to Bogaczew z kilkoma innymi członkami opuścili LDPSS, aby utworzyć Liberalno-Demokratyczną Partię Rosji. Nie zdołała ona się jednak rozwinąć w poważne ugrupowanie.

PROGRAM LDPSS I POGŁADY ZIRINOWSKIEGO

Zapytany na kongresie inauguracyjnym w marcu 1990 r. o program polityczny partii, Zirinowski stwierdził, że nie różni się ona od większości innych ugrupowań, które określają siebie demokratycznymi. Od początku jednak partia twierdziła, że jej głównym celem jest obrona jedności terytorialnej Związku Sowieckiego.

LDPSS zaprezentowała bardzo szczegółowy program ekonomiczny i polityczny na swoim drugim kongresie w październiku 1990 r. (Warto odnotować, że tekst wydrukowało Wydawnictwo Literatury Politycznej Komitetu Centralnego KPZR). Polityczną część programu zakładała, że ZSRR musi być utrzymana, ale powinien być wznowiony program kontynuacji silnej władzy centralnej i wzywał do wprowadzenia bezpośrednich rządów prezydenckich w całym kraju. W przeciwieństwie do części politycznej, część ekonomiczna programu była liberalna. Zapowiadając prywatyzację przemysłu i rolnictwa wyraźnie podkreślano, że ekonomia, w przeciwieństwie do polityki, powinna być zdecentralizowana.

W wielu wywiadach i przemówieniach Zirinowski tłumaczył determinację jego partii w utrzymaniu imperium bez względu na koszty. Mówił: Powiem całkiem otwarcie, kiedy ja dojdę do władzy, będzie dyktatura, Rosji potrzebny jest teraz dyktator.

O ile program LDPSS zak-

ładał dalsze istnienie (w ramach jedności zwanej Rosją) struktury będącej do niedawna 15 republikami ZSRR, o tyle sam Zirinowski proponował bardziej radykalne rozwiązania. W swoich wystąpieniach publicznych opowiadał się za zniesieniem granic etnicznych i rekonstrukcją jednostek terytorialnych, które istniały w Rosji przedrewolucyjnej — prowincji. Ubiegając się jesienią 1991 r. o fotel prezydencki, Zirinowski powiedział: Odrzucam decyzję Rady Państwa ZSRR (o uznaniu niezależności państw nadbałtyckich). Kiedy zostanie prezydentem konfederacji, anuluję tę decyzję. Skoro mamy zlikwidować system totalitarny, powinniśmy powrócić do granic z września 1917 r., kiedy mieliśmy jedynie prowincje bałtyckie. Nie było Litwy, Łotwy czy Estonii. Alknsis, dodał Zirinowski, byłby wówczas gubernatorem „prowincji bałtyckiej”.

Zirinowski nie boi się rańić uczuć ludzkich. W wywiadzie dla gazety litewskiej powiedział: Terytoria republik bałtyckich są rdzennymi ziemiami rosyjskimi. Zniszczyć was (Bałtów). Zakopie nuklearne odpadki z obwodu Smoleńsk wzdłuż granicy (z państwami bałtyckimi). Przesunę poligon jądrowy z Semipalatynska na wasze terytorium. Wy, Litwini, będziecie umierać z chorób i radiacji. Rosjan i Polaków ewakuuję (...). Wkrótce nad Bałtykiem nie będzie wcale Litwinów, Estończyków, czy Łotyszów. Będzie działał tak jak Hitler w 1932.

Ormiańskiej gazecie „Gołos Armenii” z 25 września 1991 powiedział: Zdzuszę waszą niepodległość głodem (...). Co wy macie? Brzoskwinie!... Zjedzcie sobie swoje brzoskwinie! Ale jak poradzicie sobie bez rosyjskiego drewna i metalów? Kontynuując, Zirinowski ostrzegł, że jak tylko Armenia uzyska niezależność, Ormianie zginą z rąk muzułmanów z krajów sąsiednich. Nie jestem ani rosyjskim carem, ani bolszewikiem. Nie wysię ani jednego żołnierza na wasze terytorium. Poczekam, aż sami nawzajem powybijacie. Przyjdzie dopiero wówczas, jak już miejsce będzie puste, powiedziano na zakończenie.

Zastanawiające jest to, że jeden z przywódców „Pamięci” miał wykrzyknąć: Wy, Liberalni Demokraci jesteście wspaniali! Okazał się zupełnie inny, niż sądził się na początku. Burmistrz Sankt Petersburga, Anatolij Sobczak, powiedział dziennikarzom w Moskwie 14 grudnia 1991 r., że w jego mieście członkowie „Pamięci” tłumnie wstępują do „Naszych”.

POPARCIE CENTRUM DLA ZIRINOWSKIEGO

Na początku 1990 r. kilku obserwatorów sowieckiej sceny politycznej podkreślało, że jest coś podejrzanego w rozgłosie, jaki środki masowego przekazu nadawały LDPSS, tym bardziej że w czasie jej powstawania żaden z liderów nie zabylał jako polityk. Leonid Alimow przyznał, że stopniowo na-

brał przekonania, iż władze centralne, w tym KGB, utworzyły LDPSS w celu zdyskredytowania idei liberalnych w oczach społeczeństwa. Jest to bardzo prawdopodobne, ale jeśli tak było, wydaje się, że cel był bardziej ambitny, niż tylko zdyskredytowanie liberalizmu. Można sądzić, iż ostatecznym celem było raczej stworzenie pozornego systemu wielopartyjnego.

Kiedy w 1990 r. powstało wiele nowych ugrupowań nazywających siebie partiami politycznymi, KPZR, rząd sowiecki i organa państwowe wykazywały tendencję do popierania słabych ugrupowań, które nie stanowiły żadnego zagrożenia dla KPZR. Powstający ruch demokratyczny, którego wielu członków zwyciężyło w wyborach parlamentarnych w 1990 r. i którzy zajmowali pierwsze miejsca na liście popularności nowych organizacji politycznych wśród wyborców, był ignorowany przez centrum i często krytykowany przez praprowadzą telewizję i prasę partii komunistycznej.

Członkowie nowych, demokratycznych ugrupowań nie mieli dostępu do najwyższych rangą urzędników państwowych bądź byli on bardzo utrudniony. Natomiast po wrześniu 1990 r. premier ZSRR Nikołaj Ryzkow, wiceprzewodniczący Rady Narodowości w Radzie Najwyższej ZSRR Boris Olejnik, przewodniczący Rady Najwyższej ZSRR Anatolij Łukjanow i przewodniczący KGB Władimir Kriuczkow spotkali się z przedstawicielami małych politycznych ugrupowań, aby przedyskutować różnorodne problemy, od reform ekonomicznych do układu o Wspólnocie. Zaproszeni reprezentowali szerokie spektrum ugrupowań, począwszy od stosunkowo liberalnej Partii Konstytucyjno-Demokratycznej do Zjednoczenia Idei Leninizmu i Komunistów, kierowanego przez Ninę Andriejewą z Leningradu, obroczynie stalinizmu.

Grupy popierane przez Centralne władze sowieckie miały jedną wspólną cechę: reprezentanci tych partii albo nie uczestniczyli w wyborach 1990 r. albo, jeśli brali w nich udział, wyszli z nich przegrani. Ich popularność w społeczeństwie była mała, a wpływ na procesy polityczne nieznaczny. Te grupy, które miały pewien wpływ i których reprezentanci zdobyli mandaty do parlamentu rosyjskiego lub do samorządów lokalnych (Demokratyczna Rosja czy Demokratyczna Partia Rosji), zostały zignorowane. Kontrast, w jaki sposób obie grupy były traktowane, skłania do konkluzji, że w pewnym okresie na jesieni 1990 r. twardogłowi w KPZR, rządzie centralnym i organach państwowych zdecydowali, że jeśli nie będzie można zapobiec powstaniu nowych partii politycznych, zrobą wszystko, aby zablokować powstanie prężnego związku sił demokratycznych.

(Cdn.)
Vera TOLZ,
Elizabeth TEAGUE

USTAWA REPUBLIKI LITEWSKIEJ O NOWELIZACJI I UZUPEŁNIENIU NIEKTÓRYCH ARTYKUŁÓW USTAWY REPUBLIKI LITEWSKIEJ O WYBORACH DO SEJMU

Rada Najwyższa Republiki Litewskiej postanawia:

I. W ustawie Republiki Litewskiej o wyborach do Sejmu dokonać następujących zmian i uzupełnień:

1. W części pierwszej artykułu 8 zamiast słów „co najmniej 80 dni” wpisać słowa „co najmniej 75 dni”.

2. Część pierwszą artykułu 11 uzupełnić zdaniem:

„Komisje wyborcze mogą być uzupełnione, gdy pozostaje co najmniej 30 dni do wyborów”.

3. Trzecie zdanie pierwszej części artykułu 12 wykreślić.

4. Drugie zdanie części pierwszej artykułu 13 dać w następującym brzmieniu:

„Tworzy je i mianuje przewodniczących komisji Główna Ko-

misja Wyborcza, gdy pozostaje co najmniej 70 dni do wyborów”.

5. Trzecie zdanie części pierwszej artykułu 14 dać w następującym brzmieniu:

„Tworzy ją i mianuje przewodniczącego okręgowej komisji wyborczej, gdy do wyborów pozostaje co najmniej 40 dni”.

6. W ostatnim zdaniu części drugiej artykułu 33 słowa „jeżeli pozostaje 30 dni” zastąpić słowami „jeżeli pozostaje 25 dni”.

II. Ustawa wchodzi w życie z dniem jej przyjęcia.

Przewodniczący Rady Najwyższej Republiki Litewskiej
W. LANDSBERGIS

Wilno, 4 sierpnia 1992 r.

UCHWAŁA RADY NAJWYŻSZEJ REPUBLIKI LITEWSKIEJ

O WEJŚCIU W ŻYCIE USTAWY REPUBLIKI LITEWSKIEJ O WYBORACH DO SEJMU

Rada Najwyższa Republiki Litewskiej postanawia:

1. Wcześniej zarejestrowane partie polityczne rejestrują się na wybory do Sejmu Republiki Litewskiej w Ministerstwie Sprawiedliwości przedstawiając zatwierdzone przez najwyższy organ partii zgodnie ze swym statutem podanie w sprawie rejestracji na wybory. Ministerstwo Sprawiedliwości powinno w ciągu 3 dni sprawdzić, czy liczba członków i dokumenty partii odpowiadają wymaganiom ustawy o partiach politycznych i zarejestrować partię na wybory, albo zażądać przedstawienia dokumentów, których brakuje, albo które uległy zmianie od dnia rejestracji. Po otrzymaniu niezbędnych dokumentów, Ministerstwo Sprawiedliwości nie później niż w terminie 3 dni powinno podjąć decyzję w sprawie rejestracji partii politycznej na wybory.

Odmowa zarejestrowania partii politycznej na wybory może być zaskarżona w Sądzie Najwyższym Litwy. Sąd Najwyższy rozpatruje tę skargę w trybie szczególnego postępowania w ciągu trzech dni.

2. Zobowiązać Komisję Systemu Prawnego Rady Najwyższej do przygotowania zmian i uzupełnień ustaw Republiki Litewskiej, zastrzegających odpowiedzialność za naruszenie ustawy Republiki Litewskiej o wyborach do Sejmu.

3. Kandydat na deputowanego do Sejmu ma prawo zapoznać się z wybranym materiałem KGB, który jest związany z jego osobowością, jeżeli publicznie ogłasza o istnieniu takiego materiału.

4. Jakkolwiek informacja o kandydacie na deputowanego do Sejmu, znana tymczasowej komisji do badania działalności KGB Związku Sowieckiego w Litwie, od przyjęcia tej uchwały do wyborów do Sejmu może być ogłaszana publicznie tylko na podstawie decyzji podjętej większością 2/3 głosów wszystkich członków komisji. Takimi kandydatami musi być udoświadczona możliwość uzyskania 5 minut czasu w telewizji państwowej na wyjaśnienie. Każdy oddzielny członek komisji nie ma prawa ogłaszania jakiegokolwiek znanego mu informacji o kandydatach na deputowanych do Sejmu.

5. Wyjaśnić, że za świadoma współpracę kandydata z KGB lub innymi zagranicznymi służbami specjalnymi uważana jest działalność, przewidziana w artykule 5 ustawy Republiki Litewskiej „O sprawdzeniu mandatów deputowanych, podejmowanych o świadomą współpracę ze służbami specjalnymi innych państw”.

Przewodniczący Rady Najwyższej Republiki Litewskiej
W. LANDSBERGIS

Wilno, 4 sierpnia 1992 r.



Fot. B. Kondratowicz

W Druskiennikach zostawił trwałe ślad

Pamięci ks. dr Bolesława Wolejki

W bieżącym roku przypada 50 rocznica rozstrzelania proboszcza druskiennickiego ks. dr Bolesława Wolejki, który m.in. w latach 1924-1932 walczył o budowę kościoła w Druskiennikach. O tym zapomnianym Cytelnicy „K. W.”, parafianie z Druskiennik: p.p. Jan Czepenowski, Wiktor Stort, Jasna Swirka, proszą na podstawie udostępnionych materiałów przygotować do druku publikację. Zdjęcia otrzymaliśmy od p. Fulgentego Rymalskiego. Dziś spełniamy życzenie naszych przyjaciół druskiennickich.

A jest nim kościół pod wezwaniem Matki Boskiej Szkapiernej. Budowę jego poprzednika, starego kościółka, który się nie zachował do naszych czasów, rozpoczęto w 1844 r. z inicjatywy znanych osobistości: druskiennickiego lekarza Wolfganga, Kraszewskiego, Zana, Czeczota i Narbutta. To dzięki ich energii i pomocy, dzięki ofiarom parafian i kuracjuszy przebywających w Druskiennikach, powstała ta świątynia w stylu neogotyckim. Sądzone jej było odegrać poważną rolę w ówczesnym ruchu patriotycznym. Stąd w 1861 r., przed powstaniem styczniowym, wyruszyła uroczysta procesja nad Niemen, by zamianować łączność Korony z Litwą. Wówczas ofiarą zaborcy carskiego padł proboszcz druskiennicki ks. Józef Majewski, który przybył tutaj z Grodna. Został zesłany do Tobolska.

W dawnym kościółku w Druskiennikach rozbrzmiewały hymny i pieśni patriotyczne, tutaj natchnieniem do walki czerpali miejscowi powstańcy 1863 r., na których czele stał Bolesław Narbutt, członkowie powstańczego oddziału Kulczyńskiego przybyłego z Grodna.

Z biegiem czasu liczba parafian i kuracjuszy w Druskiennikach znacznie wzrosła. W kościółku zrobiło się ciasno, poza tym ściany zaczęły się wyraźnie rysować w wielu miejscach. 19 grudnia 1909 r. parafianie na swoim zebraniu uchwalili przystąpić do budowy nowego kościoła. Główną jego fundatorką była wdowa po Wolfgangu, lekarzu i redaktorze „Ondny druskiennickich źródeł” p. Henryka Wolfganova.

W 1912 r. rozpoczęto budowę nowej świątyni według projektu znanego architekta polskiego Stefana Szyllera z Warszawy. Kilka słów o nim. Stefan Szyller (1857-1933) działał w Warszawie i na prowincji, gdzie na podstawie jego projektów głównie wznoszono kościoły. Do jego znanych budowli, nawiązujących przede wszystkim do polskiego renesansu i baroku, m.in. należą: Biblioteka Uniwersytecka w Warszawie, gmach główny Politechniki Warszawskiej, gmach „Zachęty”, oprawa architektoniczna mostu i wiaduktu Poniatowskiego w Warszawie.

Nowemu kościołowi w Druskiennikach Stefan Szyller nadał charakter gotycki, z przemysłowymi motywami lokalnymi oraz całością przypominającą kościół św. Anny w Wilnie. Wygląd więc zbliżony jest do takowych kościoła Mariackiego w Krakowie.

Wybuchoł wojna światowa. Podczas bombardowania Druskiennik w 1914 r. budującą się kościół uległ zniszczeniu. Po wojnie roboty przy jego budowie zostały wznowione. Nad nimi czuwał specjalny komitet, którego prezydentem stanął: ks. dr Bolesław Wolejko, który wówczas już 22 lata był proboszczem druskiennickim.

szczem druskiennickim, inż. Witold Markiewicz, burmistrz Druskiennik i skarbnik Aleksander Rymiński.

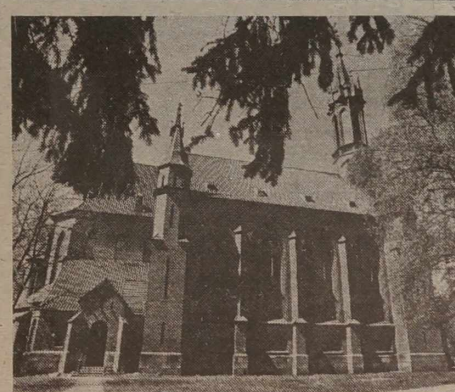
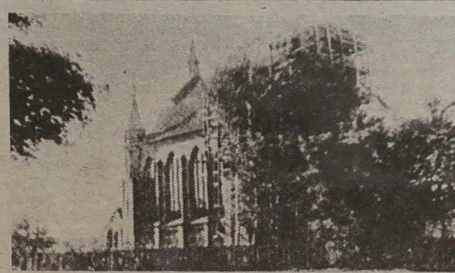
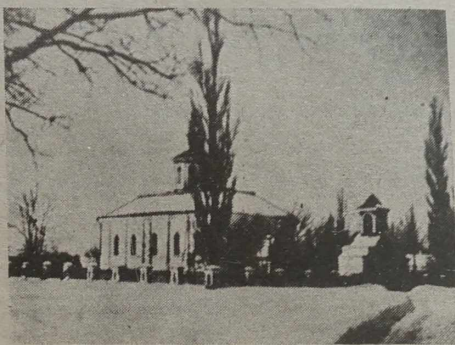
Na piastownym posterunku duszpasterza ks. proboszcz Bolesław Wolejko położył wielkie zasługi dla Druskiennik. Krzewił oświatę w czasach niewoli, był organizatorem pierwszego samorządu miejskiego, założycielem szkoły polskiej i kierownikiem Towarzystwa Dobroczynności (aż do wybuchu wojny 1939 r.), spółdzielni oraz inicjatorem wielu innych poczynań społecznych i kulturalnych. Toteż 25-lecie święcen kapłańskich ks. Bolesława Wolejki, które przypało w 1928 r., obchodzono bardzo uroczysto, przy udziale licznych gości i przedstawicieli wszystkich niemal miejscowych organizacji. Podczas uroczystej akademii złożono liczne adresy ze słowami wdzięczności, w szczególności z wyrazami uznania Jubilatowi jako niezłomnemu kierownikowi budowy kościoła. Ofiarę na jego budowę ofiarodawcy składali na konto PKO 81068, przyjmował je również ks. Wolejko w Druskiennikach przy ul. Spokojnej 1, gdzie wówczas mieszkał.

W 1924 r. m.in. pokryto dwie wieżyczki blaszą cynkową i frontową część kościoła doprowadzono do dachu. W 1925 r. wymurowano filary wewnętrzne i część wieży frontowej. W 1926 r. pokryto kościół rzymską dachówką. Zrobiono wszystkie wiązania dachowe i wymurowano część wieży frontowej. Materiały budowlane — głównie cegły i dachówkę — dostarczano z Krakowa. Nowy kościół ks. Wolejko zbudował nie burząc starego. Po wzniesieniu nowego stary został rozebrany wewnątrz. Roboty trwały do 1932 r.

Wykończony kościół, położony w centralnym punkcie Druskiennik, stał się ozdobą urodziska.

...W 1940 r. ks. Bolesław Wolejko wyjechał do Warszawy. W 1942 r. wrócił do Druskiennik. Wkrótce został aresztowany i wywieziony do więzienia w Grodnie, 5 maja 1942 r. ks. Bolesława Wolejka rozstrzelano w okolicach miejscowości Indura koło Grodna. Zwłok jego nie odnaleziono. Parafianie postawili Mu symboliczny pomnik na cmentarzu druskiennickim.

Zagadkowa śmierć ks. Wolejki jest dotychczas „białą plamą”. Wiarygodnych wia-



domości o tym, jak i dlaczego zginął, nie ma. Może po tej publikacji coś się wyjaśni, może odezwą się świadkowie ostatnich chwil życia ks. Bolesława Wolejki. Kapłan ten zasługuje na upamiętnienie. Zostawił po sobie dobrą pamięć i wdzięczność swoich uczniów, którzy do dzisiaj z miłością Go wspominają.

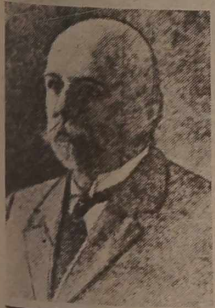
Po śmierci s.p. ks. dr Bolesława Wolejki zmieniło się kilku znacznych kapłanów w kościele druskiennickim. W 1965 r. jego duszpasterzem

został ks. dziekan Konstanty Gajauskas, dobry gospodarz, który kontynuował dzieło ks. Bolesława Wolejki i doprowadził je do końca.

Przygotował:
Jerzy SURWIŁO

NA ZDJĘCIACH: proboszcz ks. dr Bolesław Wolejko; autor projektu budowy kościoła w Druskiennikach arch. Stefan Szyller; widok starego kościoła; fragment budowy nowego w 1928 r.; obecny widok kościoła.

repr. Bronisława Kondratowicz
Fot. Ramunas Guligis



Dyplom dla farmera

Ostatnio często pawtarzamy hasło: „Ziemia ojców — nasza ziemia!”, tylko od nas zależy, czy słowa te pozostaną zwykłym sloganem, czy też będą zrealizowane. Mamy nadzieję, że trudności ze zwrotem ziem prawowitym właścicielom zostaną pokonane i rolnicy nareszcie zainicjują gospodarkę na swoim. I w tym momencie powstaje pytanie: czy potrafimy to zrobić bez odpowiedniego wykształcenia? Potrzebne są pewne wiadomości i nowoczesne podejście do sprawy.

Formaturolna Wileńska Wyższa Szkoła Rolnicza od lat jest znana na Wileńszczyźnie jako uczelnia wykukająca specjalistów rolnictwa. Kołchozy i sowchozy należą już do przeszłości, ale to nie znaczy, że na wsi nie potrzebni są specjaliści z różnych dziedzin rolnictwa. Uwzględniając współczesne realia uczelnia wprowadziła nowe kierunki. Obecnie w WSZR można zdobyć

zawód technika-mechanika, farmera i menedżera. Na te kierunki przyjmowane są osoby ze średnim wykształceniem. Młodzież po 9 klasach może zdobyć zawód mechanika. Studenci mają możliwość opanowania także wielu dodatkowych kwalifikacji, np. kiepowskiej kategorii A, B, C i D, traktorzysty i in. W czasie studiów słuchacze wyjeżdżają na praktyki do Polski. Dzięki umowie ze Szkołą Główną Gospodarstwa Wiejskiego (czyli Inaczej, Akademią Rolniczą) w Warszawie absolwenci mają możliwość kontynuowania studiów w Polsce i uzyskania dyplomu inżyniera-rolnika, bądź też innego — ze zbieżnej specjalności. Po 3-letnim okresie nauki w WSZR i 2 semestrach studiów w Warszawie absolwent otrzymuje dyplom SGGW — jednej z najstarszych tego typu uczelni w Europie, której dyplom jest honorowany na całym świecie. Należy dodać, przy takim trybie zdobywania

wyższego wykształcenia nie następuje czerwanie się od realio- naszej republiki. Oczywiście, szanse taką mają najpóźniej absolwenci WSZR.

W chwili obecnej są jeszcze wolne miejsca na każdym ze wskazanych kierunków: mechanicy (po 9 kl.), technicy-mechanicy, farmerzy, menedżerowie po szkole średniej). Na tych kierunkach nauczanie będzie prowadzone po polsku. Przyjmowani są też chętni do grupy rosyjskiej na kierunek — technik-mechanik.

Podania można składać do 28 sierpnia br. Przyszli studenci powinni złożyć 2 egzaminy: z języka polskiego (dyktando) i z matematyki (pismen). Wzrost chętnym uczelnię zapewnia akademik, a nadążającym w nauce — stypendium (w końcu roku szkolnego stanowiło ono 1048 rub.).

Adres uczelni: Rejon wileński, Biela Waka, Dojazd autobusowy: relacja podmiejska (z 13 postojami). Telefonia kontaktowa: 54-22-23, 54-22-21, 54-22-10.
Barbara GOŚNO

STAŁA EKSPOZYCJA MUZEALNA

JUŻ WKROTCE, W NOWOGRODKU

Pisałami niejednokrotnie, że polska firma „Budimex” przywróciła Nowogrodowi dom Adama Mickiewicza. Wiemy, że przetrwały zaledwie fundamenty. Ocalałe resztki pozwoliły jednak na rekonstrukcję pamiętkowego budynku, w którym postanowiono urządzić Muzeum im. Adama Mickiewicza.

Wkrótce nastąpi jego otwarcie. Obecnie trwają końcowe prace nad urządzeniem stałej ekspozycji. Zarządca Muzeum Literat. Wileńskie, Józef Wileński, ruskiej jak najdalej idącą pomocą. Tak więc, z wymienionego muzeum oraz z Muzeum Narodo-

wego w Warszawie przekazano do Nowogrodu ekspozycję z tzw. epoki. Są to meble, obrazy, które powinny stworzyć klimat wnętrza domu poety. Te dary są tym bardziej cenne, bowiem tamtejszy rzeczy zachowało się niewiele. Urządzając więc jest typowe dla owej epoki salon, inne pomieszczenia.

Warszawska Muzeum Literat. im. A. Mickiewicza ofiarowało kopie rękopisów poety, wydania jego dzieł. Przysłało też swoich pracowników, którzy urządzają ekspozycję nowogrodzką.

H. J.

LITWINI W USA

W Kowieńskiej Galerii Fotograficznej otwarto autorską wystawę fotograficzną Jonasza Tamulaitisa (ur. 1935 r.), mieszkającego obecnie na stałe w Stanach Zjednoczonych. Prezentuje z górą 100 zdjęć — migawek z życia politycznego

i kulturalnego Litwinów USA. Ciekawą jest galeria portretów osób zasłużonych, szczególnie zaangażowanych w działalność organizacji lituanistycznych na obczyźnie.

R. SZKUNAS

Wspólnie złożono wieniec, uczczono weteranów

(Dokończenie ze str. 1)

przywódców sowieckich miało dojść do serca Europy, tak w 1939 roku Polska znów jako pierwsza stanęła w obronie cywilizacji zachodniej, wolności, demokracji, wartości chrześcijańskich w walce z totalitaryzmem hitlerowskim i sowieckim.

Podkreślając fakt, że żołnierze Września sprzeciwiali się zaborcom, w asyście delegacji Wojska Polskiego w imieniu Prezydenta RP ambasador J. Widacki wręczył medale „za udział w wojnie obronnej 1939” 12 osobom. Odznaczenia otrzymali: Jan Bakuto, Adam Bingiel, Stanisław Galperman, Stanisław Kondratowicz, Antoni Kozajew, Piotr Oleszkiewicz, Feliks Polonski, Józef Pukstko, Kazimierz Szwabowicz, Jan Bogdanowicz, Wiktor Łatyszewicz oraz Józef Slipiko. Niestety, nie mogło przybyć

do ambasady ośobiście dalszych 10 osób, odznaczonych medalem.

Po raz pierwszy to zaszczytne odznaczenie Rzeczypospolitej Polskiej zostało wręczone 55 kombatantom 21 października 1989 r. w Wilnie z okazji 50 rocznicy napaści Niemiec hitlerowskich na Polskę. Był to bezprecedensowy przypadek, gdy po tylu latach przypomniano o mieszkających na naszych terenach żołnierzach wojny obronnej, wokół których w ciągu dziesięcioleci panowało milczenie. Wówczas to padło życzenie, by do tej pierwszej grupy odznaczonych dołączyli się kolejni żołnierze z wrześniowych pół bitewnych, zamieszkujący w Wilnie i na Wileńszczyźnie.

Tak też się stało. 10 lipca 1990 r. medale „za udział w wojnie obronnej 1939” zostały wręczone następnej grupie



Żołnierze Września po odznaczeniu stanęli do wspólnego zdjęcia.

Fot. Bronisława Kondratowicza

starych wiarusów.

Już tradycyjnie, bo trzecie z rzędu, wręczenie medali odbyło się 6 marca 1991 r.

11 lipca 1991 r. po raz czwarty zasłużono odznaczenia dotarli do naszych żołnierzy Września.

Na dzień dzisiejszy około 250 naszych ziomków otrzy-

mało medale „za udział w wojnie obronnej 1939”. Jest to m.in. pokłosie współdziałania „Kuriera Wileńskiego” (poprzez ukazującą się na jego łamach rubrykę „Kronika pamięci”) — na początku z Konsulem Generalnym RP w Mińsku, natomiast obecnie z Ambasadą i Konsulem

Generalnym Rzeczypospolitej Polskiej w Wilnie.

W uroczystości udział wzięli także radca ambasady Mariusz Maszkiewicz, konsul Henryk Stawryk, deputowani do RN RL Zbigniew Balciewicz i Czesław Okuczyński. Józef SZOSTAKOWSKI

Żydzi litewscy i KGB

W świadectwie, które napisało na podstawie doniesienia agenta KGB „Jabłoński” (o.p. 35 777) czytamy: „Przed wyjazdem „Jabłońskiego” do Izraela KGB Litwy dało mu zadanie, uzgodnione z zarządem „Z” KGB ZSRR. W czasie swego wyjazdu miał wszechstronnie kompromitować przewodniczącego Żydowskiego Towarzystwa Kulturalnego Litwy E. Zingerisa. Agent wywoził własnoręcznie wykonany zapis na taśmie magnetycznej z posiadania towarzystwa. Na posiedzeniu tym czyniono zarzuty pod adresem E. Zingerisa. Twierdzono, że otrzymywane z Izraela środki mają być wykorzystywane na rzecz Sajudisa. Agent KGB informował o tym pracowników „Koh Izrael” i „Sochnut”. Negatywnie ocenili E. Zingerisa A. Traubas, Pracownicy „Sochnut” zgodzili się, że Sajudisowi mogła przypadać część środków, gdyż do Żydowskiego Towarzystwa Kulturalnego przelał ich wiele. Ale „Jabłońskiemu” powiedziano, że „Sochnut” nie jest zainteresowany kompromitowaniem E. Zingerisa, gdyż komplikowałoby to sytuację firmy „Joint”. Dlatego agentowi KGB poradzono, aby przekształcić towarzystwo w tradycyjną wspólnotę żydowską, działającą przy synagodze. Gdy agent KGB wrócił z Izraela, utworzone grupę, do której weszli Landowiers, E. frosas, Traubas i inni. Zgodnie z ich zamiarem wspólnota żydowska miała promować swoją neutralność wobec jakichkolwiek innych organizacji. Jako przeciwwagę liberalnym wyjaśnieniem E. Zingerisa co do stosunków i nieszczęścia Żydów i Litwinów przewidziano ogłoszenie (po rosyjsku, „prosunut”, P.W.) w środkach masowego przekazu Litwy publikację, że Żydów rozstrzelali Litwini. Działalność finansową miał zapewnić wykład wileński (tj. Wyższej Szkoły MSW w Mińsku) Jurii Bludziejn. Przewidziano zastąpienie E. Zingerisa. Agent KGB „Jabłoński” stwierdził, że z ZSRR łatwo jest przemycać skrzypce. Wtedy Traubas i Szeimelinas wywieźli do Izraela 3 skrzypce, kupionych po 700 dolarów i sprzedali je po 500 dolarów. Prócz tego Traubas przewoził austriackie skrzypce, które sprzedał za 20 tys. dolarów. Miał on dokumenty stwierdzające, że wywozi się malowarstwo i instrument, a w rzeczywistości były to bardzo cenne skrzypce.

Wyjeżdżając razem z zespołem

do Izraela profesor WUP Koganas bardzo chciał wygłaszać wykłady na uniwersytecie i wystąpić, aby do kibucu przyjechać jego córka.

Agentowi KGB „Jabłońskiemu” przewidziano przygotowanie nowego zadania. W sprawie innej części jego doniesienia pułkownik Wytautas Karinauskas wysłał do Moskwy zaszyfrowany telegram nr 4802 do naczelnika 3 wydziału zarządu „RT” PGU KGB ZSRR pułkownika tow. W. Mariejewa. Głosi on, że służby specjalne Izraela zamierzają na Syberii i Urał podjąć nastroje antysemickie, aby zwiększyć liczbę wyjazdów do Izraela — szukają się tam do załudnienia zajętych pustych jeszcze ziem arabskich. Z republik bałtyckich była już duża emigracja do wielkich miast, dlatego nie warto tu pobudzać nastrojów antysemickich. Na Litwie jest 8 tysięcy Żydów. Przewiduje się przeniesienie do Izraela 4 tysięcy, inni mają pozostać jako „masa krytyczna chroniąca przed asymilacją”. Z powodu wpływów agenta w Izraelu obojętnie powitano wiadomości o niepodległości Litwy. Okręgi kultury, szkoły żydowskie, towarzystwa sportowe „Maccabi” powinny być przeznaczane dla emigracji żydowskiej. Zaszyfrowany telegram został napisany 4 maja 1990 r. Napisało, że informację tę, agent KGB „Jabłoński” otrzymał przebywając w kwietniu 1990 roku w Izraelu.

W innym dokumencie wskazują się, w jakim okresie G. Kanowicz był agentem KGB.

W zeszycie roboczym pod datą 17 maja 1991 r. pisze się o spotkaniu z agentem KGB „M. Rubszem” (A. P. nr 23-572), który zajmuje wysokie stanowisko w Żydowskim Centrum Kultury „SZOKEEL”. O E. Zingerisa pisze się: „Gadula, nie spełnia tego, co obiecał, karierowicz”. Dyrektor wileńskiego gimnazjum żydowskiego Leonidas Szapiro prosi tego agenta, aby przybyła żydowska delegacja z Szaulais, gdyż inaczej E. Zingeris pozostanie na swym stanowisku. Agent donosi, że 11 maja 1990 r. do Szaulais przyjechał Furmanas z synem. Znal go jeszcze przed wojną. Agent zakomunikował mu, że przewiduje się zjazd, na którym zostanie obalony bierny i nie potrafiący pracować E. Zingeris. Niezadowolono się z niego te kółka żydowskie, które są wrogo nastawione wobec ekipy W. Landowierisa. „M. Rubszys” wyjaśnia to wszystkim

przybyłym do Szaulais Żydom z zagranicy. Prócz tego agent wygłasza dwukrotnie władzy litewskiej: z jednej strony — autonomii kulturalnej, muzeum, szkoły, z drugiej — zaczynają ponownie działać organizacje: „Litwini tautininkai”, „Jaunoji Lietuva”, Związek Szaulaisów. Zgodnie z tym dokonano oceny ludobójstwa. Agent ten charakteryzuje przybywających do Szaulais zagranicznych przedsiębiorców narodowości żydowskiej.

Wspomniany agent KGB narodowości żydowskiej wyróżnia się aktywnością. W edycji metodycznej KGB „Właściwości werbowania Żydów z zagranicy, etniczne związki z ZSRR”, wydanej w Moskwie w 1986 r. odnotowano, że zwerbowani przez KGB agenci narodowości żydowskiej są pasywni, podają mniej informacji, niż wiedzą, toteż należy ich sprawdzać. Z podanego materiału wynika, że deputowanego RN E. Zingerisa chcieli skompromitować w społeczeństwie żydowskim na zlecenie KGB.

Już w 1984 r. w 2 zarządzie litewskim (kontrowersyjny) KGB, na tzw. „linii izraelskiej” pracowało 13 agentów narodowości żydowskiej, którzy wprowadzali w błąd organizację społeczne Izraela co do sytuacji Żydów na Litwie i w oparciu o okrutne wspomnienia lat wojny podjudzali litewskich Żydów przeciwko niepodległości nawet po jej proklamowaniu 11 marca 1990 r. Dlatego w społeczności żydowskiej agenci KGB stale opowiadają się przeciwko Litewskiemu

Związkowi Narodowców nie bacząc na to, że dominuje w nim wyraźna linia, obcowania z innymi narodami. Aczkolwiek z punktu widzenia prawa przyjęto mówić: „Litwa — ziemia Litwinów”, ale te ziemie pracowymi rękami może uprawiać człowiek dowolnej narodowości, Litwin, Polak, Rosjanin, Żyd... Zapomina się o tym, iż Litwa jest bodajże jednym państwem na świecie, którego włada wielki książę Witold jeszcze 600 lat temu udzielił Żydom przywilejów. Aczkolwiek za panowania narodowców prezydent Republiki Litewskiej Antanas Smetona krytykował społeczność litewskich Żydów, ale krytyka ta zmniejszała do ściślejszego włączenia Żydów w sprawy państwa. Jedynie w Kownie przed wojną działały 4 gimnazja żydowskie, a także rosyjskie, polskie, niemieckie, które nie przetrwały po przyścisłaniu czerwonych okupantów wraz z pionierami KGB — NKWD, KGB i GPU. Agenci KGB „zapominają” iż setki Litwinów przykują własnym życiem ratowa. do Żydów przed brutalnym okupantem. Z powyższego wynika, że w gmachu KGB stworzono im powiększoną konfrontację: „Litwini strzelali Żydom” z jednej strony i „Żydzi stworzyli NKWD” — z drugiej. Wszystko to z pominięciem nie tylko prawdy historycznej lecz i logiki. Na Litwie nawet w okupacyjnych warunkach kolaboracyjnych kierownictwo nie dość, że nie miało programów zagłady Żydów, ale i pogromów. Co prawda, komsołomom czasów stalinowskich zlecano tworzenie atmosfery nietolerancji w stosunku do Żydów. W ten sposób zamierzano przyspieszyć ich wyjazd do żydowskiej kolonii Birobidżan na so-

wieckim Dalekim Wschodzie. Nie naród litewski, lecz poszczególne te same osoby strzeliły nie tylko Żydom, ale i Litwinom. Znałe są fakty, gdy mordery Żydów z czasem zostali obrońcami ludu (stribasami), nie kontyngent ten nie był przynajmniej do oddziałów partyzanckich. W podobny sposób nie naród żydowski, lecz poszczególne osoby narodowości żydowskiej działali w sowieckim aparacie represyjnym: NKWD, KGB i GPU. Z przytoczonych danych wynika, że i obecnie, po odrzuceniu niepodległości Litwy, nie społeczność żydowska, lecz poszczególne, niewątpliwie, będąc już na wymarcu agenci KGB narodowości żydowskiej, wykorzystując zadana KGB uderzą się do Izraela, gdzie szerzą kłamstwo i intrzygi, przeciwko Litwie. Po powrocie na Litwę zdają sprawozdanie z wykonanych zadań KGB i wraz z tą organizacją planują, jak wykorzystywać zaufanie Żydów dla celów KGB. W ten sposób działają wbrew interesom Litwy i Izraela oraz Litwinów i Żydów. KGB oskarża nawet tych Żydów litewskich, których sami potępiali i zwerbować dla szerzenia niezadowolenia wśród części litewskich Żydów, a być może nawet współtowarzyszy z KGB. Ustalono już, że zwanie narodów i nawet przewrót krwi są kłamstwami i owoce pracy KGB. Nie możemy nigdy zapomnieć o tym, kimkolwiek jesteśmy — Litwinami, Żydami czy ludźmi innej narodowości. Bo przecież każdy naród jest wielki.

Ustalono, że aktywny „M. Rubszys” — to P. Liszicas.

Powilas WARANAUSKAS, członek komisji RN do badania działalności KGB na Litwie

O stosunkach żydowsko-litewskich

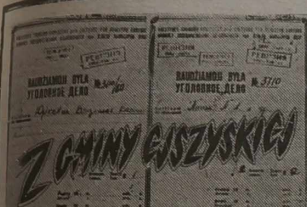
6 sierpnia 1992 r. gazeta „Lietuvos Aidas” zamieściła publikację „Żydzi litewscy i KGB”. Uważam, że działalność aparatu KGB była wymierzona przeciwko samodzielności zarówno narodów litewskiego, jak i żydowskiego. Surrealistyczna machina KGB przegrała. Życie było po naszej stronie.

Z materiałów jednostek wywiadowczych KGB, których nie zdążyło zniszczyć, widać, że cały międzynarodowy aparat tej organizacji był wymierzony przeciwko państwowości narodu żydowskiego, przeciwko państwu Izrael. Jak twierdzi ambasador J. Kirkpatrick, dotychczas przebieg głoszenia w ONZ na oczach wcześniejszych wpływów imperium sowieckiego.

Po drugie, nie powinniśmy traktować pod wpływem idei paranoicznych i teraz dostrzegając w każdym agenta KGB. Zwyciężyliśmy, zwyciężyła nasze życie i idee, demokracja, więc powinniśmy być dumni, nie powinniśmy mieć podejrzliwości. Mentalność obronna, która nas ratowała i mobilizowała w obojętności wrogów, powinna zdecydowanie zmieniać się w kierunku otwartości europejskiej.

Uważam, że cała talentowana twórcza działalność G. Kanowicza jeszcze w latach totalitaryzmu zmierzala do humanizacji stosunków litewsko-żydowskich, poprawy wzajemnego rozumienia. To jest najważniejsze.

Emanuela ZINGERS



PRZYCZYNEK DO DZIEJÓW AK NA WILEŃSZCZYNIE PO LIPCU 1944 R.

Z chwilą nastania u nas, na Litwie, władzy radzieckiej w związku ze stanem zdrowia przebywałem w domu ze starszą matką, pracowałem na wsi na roli, żadną polityką nie zajmowałem się i przed władzami nie ukrywałem się.

Po uwolnieniu z łagru do 1 lutego 1959 r. mieszkalem i pracowałem w Norylsku.

Od 24 sierpnia 1959 r. zatrudniony jestem w Krasnojarskiej Cementowni, Pracując uczciwie, mam rodzinę, dzieci i niezastępienie noszę haniebne piętno przestępcy.

Proszę Was, Prokuratorze Generalny ZSRR, o rozpatrzenie mojej sprawy w trybie nadzoru i o zaskarżenie mojej sprawy, ponieważ przestępstwa nie popełniłem.

Założenie: charakterystyka z 1 lipca 1977 r. z Cementowni Krasnojarskiej, odpis zaświadczenia o uwolnieniu z łagru, Podpis J. Mieżuka.

Z charakterystyki wynika, że J. Mieżuk z zawodu cieśla w okresie pracy wykazywał się ze strony pozytywnej. Dba o wyniki pracy, szybko i dobrze wykonuje najtrudniejszą robotę przy remoncie pieców. Pełni obowiązki społeczne w zakresie bezpieczeństwa pracy. Zgłasza samodzielnie propozycje doskonalenia pracy oddziału. Niejednokrotnie wyróżniany był za wysokie wskaźniki pracy. Podpis dyrektora zakładu B. Lewczuk. Data — 1 lipca 1977 r.

Zaświadczenie nr 0014010 stwierdza, że Jan Mieżuk (personalni) skazany na podstawie art. 17 — 58-1a, 58 KK RFSSR — 28-29 maja 1945 r. przez Trybunał Wojskowy wojsk NKWD Lwowskiej SRR na 10 lat więzienia z pozbawieniem praw na 5 lat, wcześniej nie karany, odbywał karę w miejscach odesłania do 22 sierpnia 1954 r., po odbyciu kary zwolniony został 22 sierpnia 1954 r. i udaje się do wybranego miejsca zamieszkania. Podpisali naczelnik łagru Diudin i naczelnik oddziału Klimow.

Do Prokuratora Litewskiej SRR
Objasnienie
Jana Mieżuka (personalni) zam, w
Krasnojarsku, ul. Akademika
Pawłowa 84-10

21 października 1977 r. m. Krasnojarsk

Co do zadanych pytań mogę objaśnić następująco: w 1945 r. Trybunał Wojskowy wojsk NKWD Litewskiej SRR skazał mnie na podstawie art. 17-58-1a KK RFSSR na 10 lat pozbawienia wolności za udział w „Armii Krajowej”. Obecnie ubiegam się o ponowne rozpatrzenie tej sprawy oraz rehabilitację, ponieważ uważam siebie za niewinnego...

Pyt. Odczytuje się wam zeznania, zapisane w waszym imieniu w protokole posiedzenia sądownego z 28-29 maja 1945 r. Z zeznań tych wynika, że nie posiadam sądowym przynależności do udziału w podziemnej organizacji, do której zostałście zwerbowani pod groźbą, we wrześniu 1944 r. przez Chiniewicz. Potwierdzenie te zeznania?

Odp. Jak już mówiłem, Chiniewicz rzeczywiście wberował mnie do tej organizacji, proponował zbierać żywność i odzież wśród ludności dla uczestników podziemnej organizacji, jednakże kategorycznie odmówiłem.

Chiniewicz był z tego niezadowolony i oświadczył: „Fetru, nie obrażaj się”. To oświadczenie przyjąłem za groźbę. Chiniewicz był mieszkańcem sąsiedniej wsi Dajldy, nie wiem, jakie obowiązki pełnił on w podziemnej organizacji. W protokole posiedzenia sądownego moje zeznania spisane zostały nieprawidłowo, proces w mojej sprawie trwał nie więcej niż dwie — trzy godziny.

Z udziałem w AK skazani zostali dwaj moi młodsi bracia Wacław i Antoni. Wacław skazany został w tej sprawie, co i ja, i dopiero na posiedzeniu sądu dowiedziałem się, że należał do organizacji. Wacław nie mi nigdy nie opowiadał, chociaż faktycznie z domu wyszedł, zjawiał się niekiedy na 1-2 dni do domu wyruszył w niewiadomym kierunku. Na moje pytanie Wacław oświadczył, że to nie było jego interes, gdzie on był. Po śmierci w 1943 r. ojca, Józefa Mieżuka, mój młodszy brat Antoni zamieszkał u siostry Stanisławy Ślenkiewicz (obecnie Trockiej), która mieszkała podówczas ze swą rodziną w tej samej wsi. Antoni past był i pomagał siostrze w gospodarstwie. Mniej więcej dwa miesiące przed moim aresztowaniem został aresztowany Antoni. Od sąsiedów dowiedziałem się, że za udział w...

— AK. O działalność praktyczną moich braci w tej organizacji nie wiem, ponieważ o tym mi nie

opowiadali, z pogłosek wiem jednak, że uczestnicy... organizacji atakowali Biełżyński. Czy moi bracia Wacław i Antoni uczestniczyli w tym, nie mi nie wiadomo.

Innych uczestników... AK wymienić nie mogę, bo ich nie znam.

Pyt. Odczytuje się wam zeznania Wacława Dudy, zanotowane w jego imieniu w protokole przesłuchania 12 lutego 1945 r. „... który wrócił uciekinierem organizacji kontrrewolucyjnej, wymienia i was. Potwierdzenie te zeznania?

Odp. Zeznań Dudy nie potwierdzam. Nigdy w żadnych zebraniach nie uczestniczyłem i członkiem organizacji kontrrewolucyjnej nie byłem. Wkazany w protokole przesłuchania Dudy, Rutkowski, Karzulin, Pietraszyna, Jurge, Woronecki, Pożarycki, Falkowski, Son, gina zaleam jako mieszkańców wsi Nowosady, mieszkali oni w tym czasie w odległości 2-3 km od wsi na chutorach. Nie wiem, czy byli uczestnikami... AK. Moje nazwisko w protokole przesłuchania Dudy wskazane zostało omyłkowo, gdyż na nadmienionym zebraniu nie byłem i ze wspomnianymi ludźmi nie spotykałem się.

Ze siostry siostry — Stanisławy Trockiej, zamieszkałej we wsi Dajldy, wiadomo mi, że brat Wacław mieszka obecnie w Worsku, pracuje w kołpalni, a brat Antoni — w Karagandzie, jest elektrykiem w kopalni. Nie koresponduję z nimi.

W procesie postępowania śledczego byłem bity, tą drogą domagałem się ode mnie przyznania się do winy, ale ja nie przyznawałem się.

Później, gdy odbywałem karę w łagrze w mieście Szlute, spotkałem byłych pracowników NKWD, którzy w stosunku do mnie dopuścili się niedozwolonych metod przesłuchania. Zostali oni skazani i odbywali karę w tymże obozie. W krótkim czasie nas wszystkich, Polaków, etapami skierowano na Ural, a następnie do Norylska, gdzie przebywałem do końca terminu. Od 1957 r. mieszkam w Krasnojarsku z żoną i synem.

Moją niewinność mogę poświadczają mieszkańcy wsi Nowosady. Konkretnych osób wymienić nie mogę, gdyż wiele nazwisk nie pamiętam.

Objasnienie według moich słów napisane zostało prawidłowo i odczytane mi głośno. Podpis Mieżuka.

Uchwała
o wszczęciu postępowania
według nowych okoliczności
sprawy karnej os. J. Mieżuka
19.II.77 r. m. Wilnius

Prokurator oddziału nadzoru śledczego w organach b/p Prokuratury Litewskiej SRR, starszy radca prawny Sincyn po rozpatrzeniu skargi ob. J. Mieżuka z 1 września br. na imię Prokuratora Generalnego ZSRR, w której prosi o zrehabilitowanie go, a także jego objaśnienie piśmienne w związku z tą skargą, po zbadaniu archiwalnej sprawy karnej nr 28621/3, według której J. Mieżuk skazany został razem z innymi, ustalili, że:

Jan Mieżuk s. Józefa, ur. w 1923 r., urodzony i zamieszkały we w. Nowosady gm. ejzyskiej pow. trockiego, średniozamożny chłop, malopismenny, kawaler, skazany został 28-29 maja 1945 r. przez Trybunał Wojskowy wojsk NKWD Litewskiej SRR na podstawie art. 58-1 „a” i 58-11 KK RFSSR na pozbawienie wolności w ITL (Isprawitelno Trudowoj Zagier) na okres 10 lat z konfiskatą majątku.

Razem z nim w tej samej sprawie skazano jeszcze 10 osób — P. Ptaka, S. Łukaszewicza, brata składającego skargę — W. Mieżuka oraz innych.

Zgodnie z wyrokiem, nie podlegającym zaskarżeniu, J. Mieżuk uznany został winnym, że od września 1944 r. należał do „... AK, miał broń i wykonywał zlecenia kierownictwa „AK”.

To oskarżenie sądu uzasadnione jest zeznaniami z posiedzenia sądownego samego J. Mieżuka. Innych dowodów oskarżenia sąd nie miał. Obecnie J. Mieżuk w skardze, a także w piśmiennej objaśnieniu dla jej uzasadnienia twierdzi, że do AK nie należał, a podczas śledztwa przyznał się do winy z powodu zastosowania wobec niego przemocy fizycznej.

O samooskarżeniu w wyniku zastosowania podczas śledztwa środków fizycznych oświadczył w swych skargach z lat 1954 i 1955 skazany w tej sprawie P. Ptak, którego skargi nie były sprawdzane.

Podobnie skazany w niniejszej sprawie L. Znamierowski na sądzie nie potwierdził swoich zeznań wobec współoskarżonego P. Ptaka oświadczając, że w toku postępowania śledczego zeznania te zostały wymuszone.

Wyrzeczenie się przez J. Mieżuka swych zeznań, które były jedynym dowodem jego oskarżenia, należy uznać za ujawnioną nową okoliczność, która sądowni nie była znana. Dlatego też oraz z uwagi na to:

— że nie sprawdzano skarg oskarżonego w niniejszej sprawie Ptaka;

— że F. Kosowski, W. Krasowski i S. Krupczak oskarżeni zostali w niniejszej sprawie jedynie na podstawie ich osobistych zeznań, przy braku jakichkolwiek innych dowodów postanowiono:

W celu sprawdzenia dowodów skarg J. Mieżuka i P. Ptaka, a także dowodów oskarżenia wszystkich skazanych w niniejszej sprawie wszczęć w tej sprawie postępowanie według ujawnionych nowych okoliczności i zlecić do oddziału śledczemu KGB przy Radzie Ministrów Litewskiej SRR, Podpis prokuratora oddziału, starszego radcy prawnego J. Sincyną.

Nowy tryb leczenia chorych

Rozporządzeniem nr 194 z 29 maja br. Ministerstwo Zdrowia zatwierdziło nowy tryb przyjmowania chorych do szpitali republikkańskich, uniwersyteckich, akademickich oraz opłaty za leczenie. Kierownicy zakładów leczniczych i profilaktycznych, odpowiedzialni pracownicy samorządów i obywateli powinni gwarantować, że tryb ten będzie przestrzegany przy udzielaniu pomocy lekarskiej.

Samorządy miejskie i rejonowe powinny zawrzeć z wyszczególnionymi zakładami leczniczymi umowy w sprawie leczenia mieszkańców:

Wileński Szpital Uniwersytecki na Antokolu,
Wileński Uniwersytecki Szpital „Czerwony Krzyż”,
Kowieńska Klinika Akademicka,

Wileński Uniwersytecki Szpital w Santariskach,
Wileński Uniwersytecki Szpital Dziecięcy,
Szpital Szawelski,
Szpital Poniewieski,
Kłajpedzki Szpital „Czerwone go Krzyża”,
Niemenyński Szpital Dziecięcy.

Kłajpedzki Szpital Floty Morskiej,
Szpital w Snieczkusie,
Centrum Zdrowia Dziecka w Palandze,
Elektrenski Szpital Rehabilitacyjny.

Klinika Walkininkajaska,
Kliniki rehabilitacyjne w Wirsuziglisie,
Państwowa Klinika Zjednoczonej Naukowej Leczenia i Profilaktyki „Energetyka” w Palandze.

W tych przypadkach, gdy chorzy z miast lub rejonów zgłaszają się do republikkańskich placówek leczniczych ze skierowaniami ustalonych formy i jest zawarta umowa z zakładem leczniczym, to wydatki na leczenie pokrywa zarząd tego rejonu lub miasta, z którego został skierowany pacjent.

Gdy zarząd miasta lub rejonu, z którego zgłosił się pacjent, nie zawarł umowy w sprawie leczenia mieszkańców swego terenu i chorzy nie są skierowani, ale wymagają koniecznej wyspecjalizowanego leczenia szpitalnego, za leczenie takich chorych placówki państwowe kasa chorych.

Placi ona również w tym przypadku, gdy nie ma umowy, ale wystawiono choremu skierowanie na leczenie. We wspomnianych przypadkach państwowa kasa chorych ściąga od zarządu miast i rejonów zapłacone kwoty za leczenie chorych zgodnie z rachunkami przedstawionymi przez placówki lecznicze.

W tym przypadku, gdy chorzy chcą leczyć się w wybranym przez siebie republikkańskim zakładzie leczniczym, za leczenie plac sam do kasy zakładu leczniczego zgodnie z zatwierdzonymi cennikami usług tego szpitala.

Zaistniałe niejasności dotyczące leczenia wyjaśniają pacjenci i rozpatrują kierownicy zakładów leczniczych.

Kwestie, zaistniałe z powodu opłaty za leczenie, wyjaśnia zarząd rejonowym i miejskim oraz pacjentom i rozpatruje państwowa kasa chorych.

Państwowa Kasa Chorych

Uwaga, absolwenci!

Wileńska Pomaturalna Szkoła Kultury PRZEDŁUZA OKRES SKŁADANIA PODAŃ o przyjęcie do polskiej grupy na kierunek: NAUCZYCIEL MUZYKI — KIEROWNIK ZESPÓŁÓW ET. NOGRAFICZNYCH DO 24 SIER.

PNIA. Jest to niepowtarzalna szansa dla wszystkich tych, którzy kochają zarówno muzykę, jak i twórczość ludową. Jest to możliwość zdobycia zawodu, specjalistów, których brakuje w naszym kraju. W szkole Wileńszczyzny.



Migawki wileńskie. Hotel „Lietuwa”

Fot. Z. Markowicz

